

BYĆ EUROPEJCZYKIEM

Bez lęków przed Europą

Dzisiaj w debacie na temat co to znaczy być Europejczykiem, głos zabiera Leszek Mądzik, reżyser, twórca i dyrektor teatru Scena Plastyczna KUL.

Od 30 lat dane jest mi regularnie bywać z teatrem w świecie. W latach 60. i 70. moment przekroczenia granicy był fundamentalnym przeżyciem w podróży na Zachód. Najsilniej odczuwało się istnienie granicy NRD-RFN, przejście przez nią było jak zdobycie warownego bastionu. Potem, po zachodniej stronie, wszystko się uspokajało, wracało do normy. Miałem konkretne zadanie – podzielenia się z ludźmi swoją sztuką. Do dziś pamiętam, jak szybko po zachodniej stronie granicy nabierałem wiary w siebie. Pracując z Niemcami czy Francuzami miałem pewność, że nie pochodzę ze strefy, która w sensie psychicznym i duchowym jest zubożona. Miałem ochotę i miałem



**LESZEK
MĄDZIK**

dyrektor teatru
Scena Plastyczna
na KUL.

odwagę, aby to, co jest we mnie i moim teatrze skonfrontować ze światem. Spotkanie z zachodnią myślą dało – odwagę się powiedzieć – poczucie wartości i sensowności tego, co robię. Nie miałem kompleksów i lęków przed Europą ani przed światem.

Pierwsze przeświadczenia ugruntowały się w dalszych latach. Jak patrzę w swój kalendarz zajęć, uświadamiam sobie, że podróż do Krakowa czy Helsinek traktuję dokładnie tak samo. Zginął moment, w którym czułem, że jestem w odmiennej strefie. Spotykam jedynie innych ludzi, o różnej mentalności, inne pejzaże. Poza pejzażem nie dostrzegam istotnych różnic.

Kolejny ważny moment. Przewadziłem na Zachodzie warsztaty teatralne z młodymi ludźmi, których nie interesowały sakralne aspekty sztuki. Żyli w świecie zmaterializowanym. Ja, ze swoją nadwrażliwością na sprawy wieczne, uparcie ciągnąłem za sobą z Polski tematy przemijania, odchodzenia. Mam satysfakcję, że potrafiłem skłonić słuchaczy do refleksji i rozważań, skupienia i zastanowienia. Mam wrażenie, że Polacy są bliżsi sfery sacrum i mogą tym doświadczeniem podzielić się z Europą.

W Europie nie istnieje pojęcie zazdrości, zawiści. Mają także rzecz u nas prawie niespotykaną – totalną dyscyplinę pracy. Próbowałem ją sobie narzucić. Mieszkańcy Zachodu wywiązują się z ustalonych terminów, dat, godzin, nawet minut. Są odpowiedzialni za to, co mówią. To szalenie ułatwia życie. TD